Rok IV. Nr. 205 (954) Wilno, Piątek 9 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamowa i nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Rozgrywka.

Zwołanie sesji sejmowej na dzień 13 b. m. jest konsekwencją petycji poselskiej do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem tego zwołania.

Fakt ten przechodzi, jak to mówią, „bez wrażenia" w prasie—no i w społeczeństwie.

„Społeczeństwo" ma dawno dosyć obecnego Sejmu, będącego od maja przeszłego roku anachronizmem w życiu państwowem Polski, choć to społeczeństwo niebardzo się orjentuje w sytucji. A prasa milczy — bo się wstydzi. Tak jest. Jakże tu zająć stanowisko — kiedy logika i wierność własnym przekonaniom wymaga jednego — a „sytuacja polityczna" (czyli niechęć do zadrażnień wobec rządu)—czegoś wręcz przeciwnego. Lepiej więc nabrać wody do ust. Czytelnicy przecież i tak się tem niezbyt interesują. O prasie „sanacyjnej" tu nie mówimy, bo się tego wcale nie wstydzi.

A sytuacja jest naprawdę ciekawa. Zsumujmy fakty: Pięć lat temu był wybrany Sejm bez wyraźnej większości ani na prawo, ani na lewo; należała mu się rychła śmierć za to. Cóż robić?! Było to odbicie nieustalonego przekonaniowo społeczeństwa.

W 1923 roku doszedł do skutku Chjeno-Piast. Sejm ten nabrał wyraźnej większości na prawo. Ale ta większość nie wytrzymała ogniowej próby rządzenia i pękła, przepołowiła Sejm na dwie niemal równe części. Niemożność stworzenia rządów parlamentarnych z takim składem Sejmu stała się oczywista — wszystkie rządy późniejsze, nawet koalicyjny Skrzyńskiego wykazały to niezbicie.

Konieczność rozwiązania tego nieprzydatnego w tym składzie organu myśli państwowej nasuwa się nieodwołalnie. Jedno tylko trzeba mu to zapisać na dobro, „Wyzwolenie" wystąpiło wówczas z tym wnioskiem. Nieruchawość Sejmu, nie mogącego przy tej kombinacji równowagi sił na prawo i lewo — ruszyć z miejsca, zabagniła nurt życia politycznego Państwa. Atmosfera stała się stęchła. Musiał przyjść wstrząs dla oczyszczenia powietrza.

Przyszedł maj.

Logicznem następstwem jego musiało być natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.

Ponieważ jednak przy czynnem poparciu NPR. z jednej strony, a z drugiej wskutek przeciwstawności zwartej prawicy i zdezorjentowanej a skłóconej lewicy—większość Sejmu przedmajowego wykazywała wybitne pochylenie szali na prawo — przeto przewrót majowy — był dla tych w Sejmie grup *memento mori*.

Zlękły się chjeno-piasty i przycichły — a po krótkim już czasie mógł rząd spostrzec fakt, zdawałoby się paradoksalny — że z żadnego prawie Sejmu nie da się mu uczynić tak powolnego narzędzia polityki, jak z tego o większości przeciwnej.

Zaczęto grę, która się dotąd udaje. Z jednej strony pisma rządowe i „sanacyjne" waliły góry mury na Sejm, zapominając, że wedle znanego wyrażenia niemieckiego „wylewają dziecko razem z kąpielą". Bo już nie pierwszy Sejm „Ordynaryjny" — wybrany w 1922 r.—zaczęło zwalczać, ale samą instytucję parlamentu, czyli podstawy demokracji parlamentarnej. Ale zaprzeczanie własnym podstawom ideologicznym, jest dziś w modzie u nas — niema więc w tem nic specjalnie dziwnego szczególniej u tych, którzy mocniejszych podstaw ideologicznych wogóle nie posiadają.

Bity, skopany, poniewierany Sejm, w poczuciu swej bezsilności milczał, warcząc tylko i dając się dalej poniewierać.

Ale w miarę jak się maj oddalał w mgle wspomnień, rozbudzonych nadziei i przyśpieszonego bicia serc — gdy rządy pomajowe coraz to traciły na aureoli nadzwyczajności i bohaterstwa, a powszedniały w borykaniu się ze sprawami codziennego życia — strach na prawicy mijał—a haszysz odurzenia w demokracji polskiej także malał.

Przyszedł moment, że w poniewieranym tresowańcu jarmarcznym obudził się lew z dżungli. Kłapnął zębami i zaryczał. Ale na ryku się skończyło. Ułożył się spokojnie w kącie klatki i czekał co dalej będzie, łypiąc wprawdzie niespokojnie i zerkając okiem, jaką sztuką go teraz położy pogromca.

Oto jest nastrój obecny przeciwstawnych sił -- Rządu i Sejmu. Sejm po długiej drzemce przypomniał sobie, że skoro rząd nie chce go rozwiązać mimo ujadań prasy na parlament—to tem się winien sam zająć. Ale wskutek nieoczekiwanego zbiegu okoliczności przy głosowaniu zmian konstytucyjnych przed rokiem, głosowanie ustępami licznych poprawek przypadkowo spowodowało opuszczenie dotychczasowego ustępu konstytucji o prawie „samorozwiązalności" Sejmu, N.B. ustępu w sierpniu przyszłego roku przyjętego przez rząd—okazała się potrzeba przywrócenia tego ustępu w konstytucji.

Zajęło się tem P. P. S., zgłosiło odpowiedni wniosek jeszcze w czasie zimowej sesji zwyczajnej. Sprawa została twierdząco załatwiona w komisji, ale wiosenne zamknięcie sesji uniemożliwiło przeprowadzenie jej na plenum. Stała się ona przedmiotem obrad krótkotrwałej sesji letniej, została przyjęta przez Sejm i Komisję Senacką—ale w momencie gdy wchodziła na plenum obrad Senatu odczytano orędzie Prezydenta, przygotowane przez rząd o zamknięciu sesji. Położyło ono kres ekspiacyjnym zamiarom ciał prawodawczych.

Siłą rzeczy wróci ta sprawa na *forum* jesiennej sesji—stając się osią zainteresowań.

Staje pytanie — jakie pozycje zajmą partnerzy w tej niebezpiecznej grze. Rząd widocznie liczy na to, że gdy Senat „samorozwiązalność" przeprowadzi, a Sejm to już przecie zawotował — wtedy lwim sercom poselskim zbraknie odwagi, by postawić „kropkę nad i" i rzeczywiście skrócić swój żywot polityczny o 2 miesiące. Byłaby to najostateczniejsza kompromitacja. Odwrotnie, w razie gdyby kto rządowi poradził postąpienie wedle tradycji letniej — więc rozwiązanie przy tym punkcie sesji byłoby to wyrządzeniem mu złej przysługi. Dawałoby bowiem pole do oskarżeń, że rząd się boi nowych wyborów, że jest do nich nieprzygotowany, że pragnie tę chwilę konstytucyjnej rozgrywki odsunąć na najdalszą metę. Znaczyłoby to w języku politycznym, iż Rząd przypuszcza, że ma przeciw sobie nietylko większość Sejmu ale i kraju.

Pozostaje trzecie wyjście— zaostrzenie konfliktu z Sejmem, sprowadzenie go do przeciwstawienia się rządowi na jakimkolwiek punkcie — a wtedy rozwiązanie Sejmu i wybory pod hasłem, kto ma tu rację: Sejm, czy rząd.

Rozgrywka taka byłaby w tej pozycji dla rządu najdogodniejsza, gdyż opinja obecnego Sejmu w kraju stoi poniżej zera.

W każdym razie, czy tak czy owak rozwiną się wypadki—stroną czynną w tej rozgrywce, wbrew pozorom, jest rząd i od jego stanowiska dalszy rozwój wypadków zależy. Ewentualności tu naszkicowane wydają się być logiczną konsekwencją dotychczasowego ustosunkowania sił i posunięć rządu w tej dziedzinie.

Przewidywać jednak rozwoju wypadków niepodobna, gdyż dotychczas rząd zachowuje głębokie milczenie i nie sposób określić zgóry, czy nie wybierze jeszcze innego sposobu przeprowadzenia tej rozgrywki.

L. Ch.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 8.IX. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dziś przed południem w dalszym ciągu generalną debatę nad działalnością Rady Ligi.

Delegat Grecji popiera projekt polski.

GENEWA, 8.IX (Pat.) (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi w trakcie dyskusji generalnej nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi Narodów delegat grecki Politis wygłosił szeroko zakrojoną mowę, w której szczegółowo analizował z punktu widzenia prawnego i politycznego zagadnienia, stanowiące główny przedmiot badania obecnej sesji Zgromadzenia Ligi.

Między innemi mówca wskazywał, że rozwój prawa międzynarodowego jest z natury rzeczy zawsze bardzo powolny i wymaga nietylko dziesięcioleci, lecz całych stuleci. Stworzenie paktu Ligi Narodów dało nowy impuls kształtowaniu prawa międzynarodowego. Chodzi o to, ażeby życie międzynarodowe zostało uregulowane zapomocą norm ustawowych.

Protokół genewski z r. 1924 skupił w sobie cały kompleks naczelnych zasad, przyczem chodziło o to, ażeby je zrealizować jako jedną organiczną całość. W związku z tem delegat Grecji odrzuca wniosek holenderski, przychylając się natomiast do propozycji polskiej o ile ona stanowi deklarację zasadniczą. Wezwaniem do rozwagi i nieodzownej cierpliwości zakończył min. Politis swe świetne wywody, oklaskiwane z zapałem przez zebranych. Sir Austen Chamberlain w ostentacyjny sposób długo oklaskiwał wywody greckiego delegata.

Anglja przeciwko Niemcom za projektem.

BERLIN, 8.IX (Pat). 8 „Uhr Abenblatt" podaje szczegóły ułożenia wspólnej rezolucji przez państwa locarneńskie. Dziennik uważa, że zmiany dokonane w polskim projekcie nastąpiły wyłącznie pod wpływem delegacji angielskiej. Delegacja niemiecka odbyła zebranie, w którem udział wzięli reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych wchodzących w skład tej delegacji. Stronnictwo niemiecko-narodowe reprezentował prof. Hoetsch, socjalistów — dr. Breitscheid. Dr. Breitscheid zgodził się na rezolucję uważając, że jest ona manewrem pokojowym, zaznaczył jednak, że możliwość wykluczenia wojny jest w rezolucji za mało wykazana. Natomiast reprezentant niemiecko-narodowy wychodził z założenia, że można zaakceptować rezolucję ponieważ wyłącza ona niebezpieczeństwo Locarna wschodniego.

Druga propozycja polska.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) Wczoraj po południu przy okazji rozmów z Chamberlainem i Stresemannem, min. Sokal wręczył im projekt tekstu polskiej propozycji zawierającej solenne zobowiązanie się członków Ligi do nieuciekania się w żadnym wypadku do wojny, jako sposobu załatwiania zatargów między narodami.

Tekst ten odbiega znacznie od pierwotnej polskiej propozycji po wprowadzeniu do niej zmian wskutek koniecznych ustępstw na rzecz szeregu delegacyj na Zgromadzenie.

Wczoraj późnym wieczorem odbył min. Sokal na ten temat **dłuższą konferencję z przedstawicielami państw Małej Ententy i krajów bałtyckich.** Możliwą jest rzeczą, że tekst propozycji ulegnie jeszcze pewnym zmianom przed złożeniem go na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia.

W obecnej redakcji zawiera on ślady traktatu o wzajemnej pomocy protokółu genewskiego, **kwalifikując wojnę jako zbrodnię międzynarodową.** Ponadto znajduje się w nim ustęp stanowiący w pewnej mierze uzupełnienie art. 15-go a zmierzający **do całkowitego wyeliminowania wojny ze stosunków międzynarodowych.** Min. Sokal przemawiać będzie prawdopodobnie dziś w południe.

W kuluarach Zgromadzenia w dalszym ciągu utrzymują się uporczywe pogłoski przypisujące Polsce zamiar wystąpienia w ostatniej chwili z gotowym projektem powszechnego paktu.

Tekst nowego paktu o nieagresji.

GENEWA. 8 IX. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje, że w kołach Zgromadzenia Ligi Narodów uwaga wszystkich delegacyj skupia się na sprawie obrotu, jaki przyjął w dniu wczorajszym wniosek polski co do stworzenia paktu o nieagresji.

Ogłoszony w dniu wczorajszym tekst wniosku przybrał nową formę w toku narad komitetu prawników, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich europejskich mocarstw oraz Polski.

O ile zamiary kierowniczych w Lidze mocarstw urzeczywistnią się, nowy tekst wniosku będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi w formie rezolucji, która potępia wywołanie wojny w celu rozstrzygnięcia międzynarodowych konfliktów i zaleca stosowanie środków pokojowych. Tekst ten będzie poddany pod rozpatrzenie Zgromadzenia, który niezawodnie odpowiedniemi komisjom.

Ten plan postępowania spotyka się z pewnym sprzeciwem przedstawicieli mniejszych państw, jest jednak rzeczą możliwą, że odbywające się między poszczególnemi delegacjami narady doprowadzą do zgodności w sprawie wspólnego postępowania. W tym wypadku liczą na możliwość wycofania przez holenderską delegację jej projektu osobistego, który domaga się ponownego zbadania podstawowych zasad protokółu genewskiego z r. 1924.

Endecja w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego.

Jak słychać na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu endecja ma wnieść interpelację w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego.

Waldemaras o pobycie prof. Herbaczewskiego w Polsce.

Możliwość porozumienia polsko-litewskiego.

GDAŃSK. 8 IX. (Pat). „Baltische Presse" ogłasza w korespondencji z Genewy wywiad udzielony przez litewskiego premjera Waldemarasa przedstawicielowi jednego z najpoważniejszych pism szwajcarskich Berneńskiego Bundu redaktorowi Blumerowi w sprawie podróży profesora Uniwersytetu Kowieńskiego Herbaczewskiego do Polski.

Premjer Waldemaras oświadczył w tej sprawie: Podróż prof. Herbaczewskiego miała charakter czysto prywatny chociaż byliśmy o niej poinformowani. Jego oświadczenia były wyrazem jego prywatnych zapatrywań i nie są przez nikogo poważnie traktowane, w każdym jednak razie podróż ta nie przyniosła żadnej szkody. Redaktor Bundu Blumer, który niedawno zwiedził Litwę oświadczył w rozmowie z genewskim korespondentem „Baltische Presse", że obecny okres, w którym zarówno na Litwie jak i w Polsce są u steru rządy prawie niezależne od wpływów partyjno-politycznych, wydaje mu się szczególnie odpowiednim do osiągnięcia porozumienia między Polską a Litwą. Jako znamienny objaw w zakończeniu red. Blumer podkreślił, że w czasie swej podróży po Litwie stwierdził, że naród litewski nie odczuwa najmniejszej nienawiści do Polski, czego dowodem jest między innemi zgodne i przyjazne współżycie obywateli ziemskich Polaków na Litwie z włościaństwem litewskiem.

Przed posiedzeniem Sejmu.

W związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej nasz korespondent informuje, iż marszałek Rataj nie powziął jeszcze decyzji co do najbliższego terminu posiedzenia.

Marszałek Rataj zamierza prawdopodobnie ustalić ostatecznie powyższy termin wraz z całem prezydjum Sejmu, z którego narazie bawią w Warszawie jedynie wicemarszałkowie: Daszyński i Gdyk.

W kołach parlamentarnych panuje również opinja, że termin najbliższego posiedzenia zależny jest również od ogłoszenia zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołującego nadzwyczajną sesję Senatu. Sejm bowiem czeka na załatwienie pewnych spraw przez plenum Senatu.

Możliwem jest, że pierwsze posiedzenie Sejmu wyznaczone będzie na 14 b. m. W dniu wczorajszym marszałek Rataj porozumiewał się w tej sprawie z wice-marszałkiem Daszyńskim oraz odbył konferencję z wice-prezesem klubu P. P. S. posłem Niedziałkowskim.

* * *

P. wice-premjer Bartel konferował wczoraj w godzinach popołudniowych kolejno z ministrami Meysztowiczem i Knollem, oraz z ambasadorem Rzeczypospolitej przy Watykanie p. Skrzyńskim. O godz. 11 w nocy p. wice-premjer Bartel wyjechał w towarzystwie sekretarza osobistego por. Zaćwilichowskiego do Druskienik.

Wyjazd p. wice-premjera związany jest z otwarciem nadzwyczajnej sesji sejmowej, oraz koniecznością omówienia z Marszałkiem Piłsudskim taktyki rządu podczas nadzwyczajnej sesji.

Powrót wice-premjera Bartla nastąpi dziś o godz. 6 wieczorem.

Rezolucja polska.

GENEWA, 8.IX. (Pat). „Havas" Delegacja polska po utrzymaniu instrukcji od swego rządu zakomunikowała przedstawicielom wielkich mocarstw tekst projektu rezolucji stanowiący maximum ustępstw ze strony Polski w sprawie jej projektu paktu o nieagresji. Rezolucja stwierdza, że uroczyste wyrzeczenie się wszelkiej wojny mogłoby stworzyć atmosferę powszechnego zaufania, w której rozwijałyby się pomyślnie podjęte w dziedzinie rozbrojenia prace. W związku z tem rezolucja oświadcza, że wojna napastnicza jest i pozostała zabroniona i wzywa państwa będące członkami Ligi Narodów do zawarcia paktu o nieagresji. W dalszym ciągu rezolucja wyraża myśl, że w wypadku konfliktu winne być wyczerpane wszelkie możliwe środki pokojowe celem zlikwidowania go.

Fiasko Locarna Wschodu.

BERLIN. 8.IX (Pat.) Prasa niemiecka podaje wiadomości o porozumieniu osiągniętem między prawnikami niemieckimi, francuskimi, angielskimi i min. Sokalem w sprawie ostatecznego zredagowania polskiego projektu paktu o nieagresji.

Cała prasa prawicowa podkreśla, że udało się odwrócić niebezpieczeństwo Locarna wschodniego i że obecna forma projektu polskiego, który wniesiony ma być przez wszystkie państwa locarneńskie, a nie przez samą Polskę, jest bardzo odpowiednią koncepcją dla Niemiec. Z drugiej strony, dzienniki blisko stojące d-ra Stresemanna oraz pisma lewicowe podnoszą moralne znaczenie tego porozumienia.

„Tägliche Rundschau" pisze, że po posiedzeniu delegacji niemieckiej, które miało miejsce o godz. 11-tej w nocy, delegacja niemiecka przyszła do przekonania, że rezolucja w obecnej formie może być przez Niemcy przyjęta. Dr. Stresemann złoży w tym duchu oświadczenie na Zgromadzeniu Ligi.

W rezolucji tej powiedziane jest, że należy zrezygnować ze wszystkich środków wojny agresywnej i że na wypadek konfliktu wyczerpane być mają wszystkie środki pokojowe. Jest to faktem o wybitnem znaczeniu, ponieważ przeciwnicy rozbrojenia pozbawieni są jednego z poważnych argumentów.

Rezolucja obecna nie ma nic wspólnego z Locarnem wschodniem. Nie jest już tajemnicą, że zarówno Chamberlain jak i Briand od samego początku wypowiadali się przeciwko rozszerzeniu traktatu locarneńskiego na granice wschodnie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" piszą, że rezolucja obecna będzie miała wielkie znaczenie moralne z uwagi na fakt, że 47 mocarstw ją poprze. Idea rozbrojenia zostanie przez rezolucję wzmocniona, ponieważ przeciwnicy rozbrojenia nie będą mogli operować w przyszłości swoim argumentem.

Powszechnie podkreślany jest fakt, że zarówno francuski jak i angielski minister spraw zagranicznych w bieżących rokowaniach kilkakrotnie wypowiedzieli się w tym duchu, że umowy locarneńskie dają odpowiednią gwarancję nietylko na Zachodzie lecz również i na Wschodzie, wobec czego wszelkie dodatkowe umowy są zbyteczne. Niemcy są w tem zainteresowane, aby inne państwa przyłączyły się do tej tezy.

Walki polityczne w Grecji.

(*Korespondencja własna*).

Ateny, w sierpniu 1927 r.

Po dłuższym okresie walk między republikanami a monarchistami, między zwolennikami króla Konstantyna i jego rodziny, a przyjaciółmi politycznymi wielkiego polityka greckiego Venizelosa i po dyktatorskich epizodach nastąpił roczny przeszło okres zawieszenia broni w postaci gabinetu koalicyjnego, obejmującego wszystkie wielkie partje. Jest wielką zasługą generała Kondyllisa, że przyczynił się do takiego ułożenia się stosunków.

Generał Kondyllis stanął na czele przewrotu, który obalił dyktaturę generała Pangalosa. Dyktatura ta wyeliminowała parlamentaryzm, oparła się o Włochy, a równocześnie poczyniła Jugosławji dość daleko idące ustępstwa w sprawie korzystania z portów w Salonikach i dostępu do niego. Przewrót zwycięski dokonał się pod hasłem przywrócenia urządzeń konstytucyjnych. Lecz społeczeństwo greckie przyzwyczajone było do tego, że hasła rzucane w czasie rewolucji bardzo szybko w razie pomyślnego wyniku zamachów ustępowały w praktyce miejsca zgoła innym zasadom postępowania, gdyż przywódcy niechętnie rozstawali się z władzą, którą zdobyli przemocą. Generał Kondylis stanowił pod tym względem jeden z nielicznych wyjątków. Przedewszystkiem przywrócił na nowo do władzy prezydenta republiki greckiej, admirała Konduriotisa, którego Pangalos zmusił do ustąpienia. Następnie rozpisał wybory, które, mimo roznamiętnionego i zdenerwowanego nastroju, odbyły się w zupełnej swobodzie i w zupełnym niemal spokoju. W wyniku dały one nowy parlament, w którym partje republikańskie umiarkowana i radykalna o nieznaczną zaledwie ilość mandatów prześcignęły umiarkowanych i radykalnych monarchistów. Tego rodzaju rezultat byłby za sobą pociągnął niechybnie bardzo zawzięte walki polityczne i częste zmiany rządów, a w ślad za tem nowe próby przewrotu ze strony sfer wojskowych. Lecz pod wpływem Konduriotisa i Kondyllisa powstała koalicja rządowa wszystkich wielkich stronnictw, a więc radykalnych republikanów pod przywództwem Papanastaziu, republikanów umiarkowanych pod kierownictwem Michalalapulosa i Kafandarisa, umiarkowanych monarchistów pod generałem Metaxasem i monarchistów bezwzględnych pod wodzą Caldarisa. Hasłem koalicyjnego rządu była stabilizacja stosunków, przestrzeganie ustaw, wykluczenie przewrotów i złagodzenie walk politycznych, względnie odroczenie ostatecznej rozgrywki.

Zadanie to oczywiście było niełatwe, lecz naogół wyniki roku działalności nowego rządu były dodatnie, przedewszystkiem dlatego, że dały Grecji okres tak bardzo potrzebnego i pożądanego spokoju. Znacznym sukcesem kierunku republikańskiego był fakt, że monarchiści umiarkowani generała Mataxasa w praktyce wypadków stanęli na platformie istniejącego ustroju, a nawet monarchiści radykalni, zwolennicy rozstrzelanego przez republikanów b. premjera Gunarisa, zgrupowani w partji ludowej Caldarisa zobowiązali się nie używać środków nielegalnych dla realizacji swego programu.

Pod powierzchnią zgody narodowej w miarę upływu czasu poczęły coraz silniej zarysowywać się antagonizmy, które łagodzić przychodziło staremu i doświadczonemu premjerowi Aleksandrowi Zaimisowi z coraz większą trudnością. Republikanom zależało na definitywnem utrwaleniu republikańskiego ustroju w konstytucji, monarchiści radykalni znów domagali się przyjęcia z powrotem do armji wydalonych z niej monarchistycznych oficerów. Żądanie to dla republikanów niełatwe było do spełnienia, gdyż armja dzięki republikańskim swoim nastrojom stanowiła gwarancję utrzymania się republiki.

Konflik zasadniczy i tkwiący głęboko wybuchł z okazji stosunkowo drugorzędnej, z powodu przedłużenia mającego rozdzielić kompetencje banku państwowego i mającej nowo powstać instytucji emisyjnej. Wskutek konfliktu między złączonemi w koalicji stronnictwami gabinet Zaimisa podał się do dymisji. Znów wybuchło przesilenie, które mogło stać się niebezpiecznem.

Lecz odpowiedzialni kierujący politycy nie chcieli naruszać zdobytej z takim trudem równowagi i spokoju. Rząd nowy, również pod przewodnictwem Zaimisa, oparł się na wszystkich republikanach i na umiarkowanych monarchistach, co daje mu możność akcji bardziej intensywnej i skonsolidowanej. Monarchiści radykalni przeszli do opozycji, a przywódca ich Caldaris oświadczył raz jeszcze, że w walce politycznej nie zamierza przekraczać granic legalności. W ten sposób ostrze i tego nowego przesilenia politycznego zostało stępione — przynajmniej na razie.

Dodatkowe wpływy na podwyżkę płac urzędniczych.

Departament Budżetowy Ministerstwa Skarbu przeprowadza obecnie pracę nad projektem dodatkowego budżetu na rok 1927—28, a to w związku ze zwiększeniem się wpływów z podatków.

Dodatkowy budżet przeznaczony byłby w wydatkach na zapowiedzianą przez wice-premjera Bartla podwyżkę płac urzędniczych.

Decyzja co do wniesienia dodatkowej ustawy skarbowej do Sejmu zapadnie na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Sprawa Gdańska odroczona.

GENEWA, 8 IX. (Pat). Rada Ligi Narodów odbyła w dniu **dzisiejszym posiedzenie, na którem po wysłuchaniu prezydenta senatu gdańskiego Sahma, przedstawiciela Polski w Gdańsku Strassburgera oraz ministra Stresemanna, postanowiła odroczyć do grudnia rozpatrzenie prośby Gdańska o odebranie Polsce prawa postoju okrętów wojennych w porcie gdańskim.**

Szkodliwa dla Ligi taktyka mocarstw.

GENEWA, 8.IX (Pat). Na odbytem dzisiaj przed połudn. posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narod., litewski prezes Rady Min. Waldemaras oświadczył, że Liga Nar. winna zwracać mniej uwagi na wojskowe rozbrojenie, niż na ogólną organizację pokoju.

Pozatem mówca zachęcał państwa bałtyckie do neutralności.

Delegat Norwegji Hambre zaatakował ostro niektóre metody postępowania, wprowadzone przez wielkie mocarstwa. Mówca występuje zwłaszcza z krytyką tego, że podczas zwyczajnej sesji Rady Ligi Narod., przedstawiciele mocarstw locarneńskich omawiają w toku tajnych narad najważniejsze problematy europejskie i w ten sposób odsuwają je poniekąd od Ligi Narodów.

Nakoniec delegat Norwegji dał wyraz nadziei, że również i wielkie mocarstwa zechcą uznać stałe i obowiązkowe rozjemstwo Trybunału Haskiego. Dotychczas bowiem ani jedno wielkie mocarstwo nie ratyfikowało fakultatywnej klauzuli, dotyczącej obowiązkowego rozjemstwa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Obrady trwają w dalszym ciągu.

Delegacja polska nie przyjęła poprawek

GENEWA. 8. IX. (Pat). (Havas). Polscy rzeczoznawcy prawni oświadczyli, że zmiany wprowadzone do polskiego projektu paktu o nieagresji przez przedstawicieli wielkich mocarstw są dla delegacji polskiej nie do przyjęcia, albowiem sprowadzałyby one do zera całą wartość praktyczną deklaracji. W związku z tem min. Sokal zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o nowe instrukcje. Wobec tego propozycja polska nie będzie publicznie wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi.

Projekt polski realną podstawą rozbrojenia.

WIEDEŃ, 8 IX. (Pat), „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że w kołach delegacji niemieckiej panuje opinja, iż rezolucja polska o tyle posiada znaczenie, że stwierdza ona decyzję 47-miu przedstawicieli rządowych, że dalsze wzmocnienie traktatów locarneńskich jest konieczne. Rezolucja ta — zdaniem niemieckich kół delegacyjnych — daje podstawę do poczynienia pierwszych kroków w kierunku rozbrojenia.

Spółka litewsko-niemiecka.

BERLIN. 8. IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Genewy, **że pomiędzy litewskimi a niemieckimi delegatami nawiązany został kontakt.**

Przed kilku dniami ułożono listę spraw mających być przedmiotem obrad. W dniu dzisiejszym odbędzie się prawdopodobnie dalsza konferencja.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

GHETTO.

Wszystko tu wykrzywione, jak żydowskie płaczki,
Sprzedające w potrzebie łzy swoje na sztuki —
Trzebaż było dalekiej, bezkresnej tułaczki
Dziadów, by w tych zaułkach odpoczęły wnuki?

Pośród murów zmurszałych tłum czarny się ciska,
Szwargotem głuchym huczy Jatkowa i Szklanna,
Lecz ze skały niedoli źródło już nie tryska,
Na suchy piasek bruku nie spada już manna.

Więc o zmierzchu, gdy ręce ze zmęczenia drżące
Zapalą w ciemnych izbach świeczniki na szabas,
W oczach, co za dnia obce przeklinają słońce,

W oczach krwią zaropiałych i oślepłych żalem
Powstaje—jak weselny grające kontrabas —
Miasto snów niewyśnionych, święte Jeruzalem!

*) W najbliższych dniach nakładem księgarni T. Hoesicka wyjdzie z druku tom poezyj Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Piękna podróż", zawierający m. in. cykl wileński. Z cyklu tego wyjęliśmy dwa utwory, z których jeden zamieściliśmy w numerze niedzielnym, a drugi podajemy dzisiaj.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Zabójstwo Trajkowicza w oświetleniu prasy sow. MOSKWA, 8.IX (kor. własna.) Prasa sow. zawiadamiając o zabójstwie Trajkowicza w poselstwie sow. w Warszawie, podaje w większej swojej części jedynie urzędowy komunikat poselstwa o tym wypadku i prawie bez komentarzy. Wyjątek stanowi organ Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR. „Izwiestja", który zabójstwo Trajkowicza rozpatruje pod kątem zamachu na pracownika poselstwa sow., nazywa ten wypadek nową prowokacją organizacyj kontrrewolucyjnych, skierowaną do zerwania rozpoczętych pertraktacyj pomiędzy ZSSR. a Polską. Wypadek warszawski oznacza zdaniem „Izwiestij" brak zwrócenia ze strony rządu polskiego należytej uwagi na szereg aktywnych org. monarchistycznych dotychczas panoszących się w Polsce. Środki stosowane do tej pory przez rząd polski jak się okazuje są niewystarczające.

Wzburzona opinja społeczeństwa ZSSR. oczekuje dowodów, wykazujących rzeczywiście pokojowe dążenia Polski. Normalny rozwój stosunków pomiędzy obydwoma państwami nie może iść w przerwach od jednego wypadku do drugiego. Trzeba, dodają „Izwiestja", skończyć raz na zawsze z podobnem nienormalnem położeniem".

Bezczelność wrodzona tylko bolszewikom!

Komedja sądu. LENINGRAD, 8.IX. (kor. wł.). W Leningradzie rozpoczął się proces 26 b. oficerów rosyjskich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanji i Finlandji.

Trzęsienie ziemi w sow. Uzbekistanie. MOSKWA, 8.IX (kor. wł.). Trzęsienie ziemi w mieście Namongonie i okolicach wciąż trwa. Prawie codziennie daje się odczuwać kilka wstrząśnień. W mieście zostało zburzonych 7216 budynków. We wsiach okolicznych 3390 bud. Bez dachu nad głową pozostało przeszło 50.000 ludzi.

Zakończenie sow. lotu Moskwa—Tokjo. MOSKWA, 8.IX (kor. wł.). Sow. lotnik Szestakow, który kilkanaście dni temu wyleciał z Moskwy, wylądował szczęśliwie w Tokjo w dn. 1.IX b. r.

Brednie prasy bolszewickiej. W nr. 190 z dn. 23 ub. m. podaje „Zwiezda" sensacyjny jakoby przedruk z skonfiskowanego numeru „Gazety Porannej Warszawskiej" o rzekomej obawie Marsz. Piłsudskiego przed zamachem na swoją osobę. W związku jeszcze ze Zjazdem Legionistów w Kaliszu—dokąd przybył Marszałek — wysyłano jednocześnie z Warszawy rzekomo dla ochrony jego osoby 400 policjantów,—120 wywiadowców oraz szwadron konnej policji.

Marszałek Piłsudski udając się na Zjazd do tego stopnia podobno obawiał się zamachu, iż przybył w specjalnym samochodzie w którym jechał... leżąc. Podczas całego Zjazdu nigdzie nie wychodził.

Za ujawnienie powyższego skonfiskowana została podobno „Dwugroszówka".

*

Nr. 34 tygodnika „Orka" w rubryce „W jaśniepańskiej Polsce" opisuje rzekome burzliwe demonstracje pokrzywdzonych bezrobotnych w Wilnie, których dawny reakcyjny Magistrat pozbawił zapomóg. Nowy „pan" prezydent miasta, do którego udała się delegacja, okazał się nie lepszym od dawnego. Zamiast odpowiedzi — prezydent zawezwał policję—a dopiero pod jej osłoną udzielił delegacji odpowjedzi, odmownej". Naturalnie oburzenie głodnych bezrobotnych demonstrantów nie miało granic i t. d. i t. d. Czy słyszał kto u nas o tych demonstracjach?

Z Białejrusi Sowieckiej.

Skład narodowościowy Białorusi sowieckiej. MIŃSK, (kor. wł.) Według wiadomości — podanych przez bolsz. Centralny Urząd Statystyczny — skład narodowościowy Białorusi sowieckiej przedstawia się następująco:

Ogółem teren Białejrusi sowieckiej zamieszkuje 4 993 168 ludności, w tem 2.444.978 mężczyzn i 2.548.190 kobiet.

Pod względem narodowościowym bezwzględną większość stanowi ludność białoruska, której liczba sięga 4.017 594 czyli 80,62 proc., drugie miejsce zajmują Żydzi z 407.025 ludności—czyli 8,17 proc., dalej idą Rosjanie: 383 749 czyli 7,7 proc., — Polacy 97 450 czyli 1,96 proc., Ukraińcy 34 611 czyli 0.69 proc., Łotysze 13.942 czyli 0.28 proc., Litwini 6.905 czyli 0.14 proc. I inne narodowości 21.892 czyli 0.44 proc.

Największa ilość ludności polskiej zamieszkuje teren b. okręgu borysowskiego — a mianowicie: 16.163 osób czyli 4.24 proc. ludności okręgu—najmniej zaś Polaków zamieszkuje na terenie b. okręgu kalinińskiego, bo zaledwie 0.18 proc. ogółu ludności tegoż okręgu.

Ludność wiejska stanowi 4.135.431 osób czyli 83 proc. ogółu ludności — zamieszkującej teren sowieckiej Białorusi.

W miastach i osadach typu miejskiego zamieszkuje 847.737 osób—w tem 428.637 mężczyzn i 419.100 kobiet. Ludności polskiej zamieszkuje na wsi 77.792 czyli 1.88 proc.—w miastach 2.32 proc.

Wrażenia z Wystawy Okrężnej.

Promieniowanie Sztuki jest zagadnieniem pierwszorzędnem dla rozwoju kultury w kraju. Z uznaniem należy przeto przyjąć pierwszą zorganizowaną wizytę artystów plastyków Warszawy, Krakowa i Lwowa w naszem mieście. Wystawa, której otwarcie nastąpiło 4 września zjednała i zdobyła wstępnym bojem przyjaciół i zwolenników Sztuki. Nie czuć w niej przygodności, prześladującej tego rodzaju wędrowne poczynania. Przeciwnie obmyślana jest w doborze prac i w całokształcie organizacji. Jeśli w dalszym swym rozwoju zachowa tę linję, po której obecnie kroczy, niewątpliwie cieszyć się będzie uznaniem i osiągnie cel zamierzony; —przywilej powodzenia przy dorocznych swych objazdach. Przedewszystkiem podkreślić należy umiejętne wykorzystanie warunków lokalnych na rzecz całości. Sale kasyna opanowane zostały w sposób pomysłowy, stwarzając tak niezbędny przy reprezentowaniu Sztuki efekt nastroju podniosłego. Niema przeładowania, nadmiaru, krzyczących sprzeczności w rozlokowaniu płócien. Na każdym kroku planowość i logiczne zdążania w kierunku wywołania estetycznego zadowolenia wśród zwiedzających. Przez opanowanie światła i zachowanie przestrzeni każdy obraz ujawniony został z najkorzystniejszej strony. Ogólny poziom ze wszechmiar zadawalniający. Niema tu, tak często spotykanej w podobnych imprezach:, „kaszy" — 57 autorów, jako skomplikowana zbiorowość nie wytworzyło jarmarku sztuki i krzyku o sklepikarskie prawo bytu na płaszczyźnie interesu w imię Sztuki. To, co widzimy, jest w ścisłem tego słowa znaczeniu: wystawą dzieł Sztuki, a więc pracy ducha i intelektu. To wrażenie zaraz spotyka nas na progu i ujmująco wita i rozbraja. Zwiedzamy. Podróż nasza wśród płócien powoli poczyna pobudzać wyobraźnię do wrażliwości: poczynamy rozumieć to, co się przed naszym wzrokiem układa.

Z tęsknoty za mistycznemi objawieniami światła mistrz Stabrowski rozsnuwa przed nami przecudowną gamę barw w swych niezrównanych pastelach z „groty stalaktytowej" i „lazurowej" na Capri. Przy „Willi Borgeza" światła te zasnuwają się mgłą ciepłej, rozkosznej pieśni słońca południowego... Mdlejące błyski, tajemnicza pogoda szczęścia przyrody kładzie dokoła zimnych marmurów fontanny cały poemat marzeń o mistycznem ześrodkowaniu radości w naturze całej. Inny znów jest Stanisław Szygell. Z polskiego krajobrazu wyrwał co najserdeczniejsze: „Wieczór nad rzeką", to nie jest tylko pejzaż to: pełne wypowiedzenie się uczuć malarza.

Ekspresja poświaty zmierzchu przykuwająca oczy i popychająca pamięć patrzącego w głębinę wspomnień własnych,— o obcowaniu z przecudownym krajobrazem polskim. Z tego półzmierzchu oczy nasze przesuwają się na mocne w nastrojach obrony Henryka Szczyglińskiego. Tu zaskakuje nas noc „Wigilja żołnierza w polu". — Dramat musu wojennego i opuszczenia w dzień tradycyjny przemawia tonami grozy, z głębi pola śmierci i walki. Jedna jedyna radość to ognisko, to surogat choinki i kolenda na ustach śpiewających żołnierzy. Ale dwóch przytulonych do siebie na pierwszym planie i odwróconych tyłem do widza nie śpiewa. Sylwetki ich mówią, że jest im... nie do śpiewu.. jest im źle... Może jutro śmierć ich zaskoczy... na tych ciemnych śniegowych polach i raz na zawsze unicestwi nawet wspomnienia „wigilij" lepszych wojaczka! Ale wojaczka ma nietylko swoje tragiczne i ciemne strony. O tem mówi Stanisław Bagieński. — Jego „Zaskoczeni" i „U wodopoju" to już wesoła piosenka żołnierska. Jasna, brawurowa, junacka. — Widać umiłowanie autora dla żołnierzyka kawalerzysty, który więcej treści znajduje w koniu i ubiorze swym, niż w skardze na znój, bój i zmęczenie.

Na polach, lasach, złożach śniegu — snuje się to życie polskie... Wczuwa się w ten krajobraz Michał Czepita. Nastrojowe jego pejzaże „Za lasem" i „Powrót kruków na nocleg" nie zamykają się tylko objektami martwej natury.. Idzie przez nie duch nastrojowego polskiego krajobrazu i otwiera szerokie, dalekie widoki przed naszemi oczami, czy to w górskich pejzażach Pillatiego Gustawa, czy w słonecznej pełnej idylli i słodkiego powietrza zakopiańskiego „Hali Gąsienicowej" Cwiklińskiego. Cieszy się i pieści tym polskim krajobrazem. Ziomek Teodor, mistrz nieba. Nie opuszczają nas obłoczki z jego pejzaży promiennych. Puszyste i bogate we światła, otaczają i płyną koło nas... Jakże inne znów jest niebo Apolonjusza Kędzierskiego. Ten mistrz akwareli, który poprostu nie rozprowadza wodą farb, ale wodą rysuje, którego każde dotknięcie pędzla zastyga jako pastel, w każdym obłoku utrwala uśmiech całego nieba. — Jego „Jesion"—stojący w poświacie jesiennego słońca na tle rozwichrzonego oceanu chmurek, sięga do naszej wyobraźni poszumem przedzimowej gawędy naszych pól i drzew. Jakby z gawęd tych wysnuta zarysowuje się przed naszemi oczami ciekawa główka „Dziewczynki z kwiatami" Michała Borucińskiego... Anemiczna, sieroca twarzyczka w zadumaniu pełnem skargi patrzy na nas tak subtelnym wyrazem żalu i smutku, iż odnosi się wrażenie, że mistrz, utrwalając swą myśl pędzlem, dotykał nie płótna, lecz duszy ludzkiej. Podobną w charakterze jest główka „Słowiańskiej Boginki" Wacława Dyzmańskiego. Uczucia, wyrażone na tej twarzy pogłębione są przez tęsknotę, Romantyzm bowiem przyświeca autorowi w jego portretach.

Zreasumowaniem tego jest główka „Pani Mara" najbardziej charakterystyczna co do umiłowań malarskich Dyzmańskiego. Poszukiwanie charakteru — w portretach to zasada dla portrecisty, nie mniejsze jednak ma znaczenie indywidualność artysty. Wie o tem Axentowicz. Jego „Studjum" portretowe to niezrównany pod względem techniki i wyrazu koncert półtonu wirtuoza, który posiadł własny niepodzielny kunszt tkania ciał przez pajęczyny tiulów i woali. Podobną poezję koloru wydobywa z pasteli Własimil Hoffman w obrazie swoim „Słoneczko mamusi". Przepiękna w półprzechyleniu główka dziecka zadumanego w słońcu; sama jak słońce promieniuje wokoło. Płynie do nas pogoda dziecięcego świata marzeń... Bo świat dziecka to bajka.... To bajka nieraz tragiczna. Mówi nam o tem Tadeusz Marczewski w „Bajce", gdzie Jaś i Małgosia wedrują do zaczarowanych księżycowych krain, wśród złowrogo usposobionej rzeczywistości. Dziecko wie i czuje, iż snuje się cień koło tego co jest dobrem i miłem w życiu. Cień złej myśli. Wiedzę tego widać na struskanej, pełnej dobroci i smutku twarzyczce „Mamusi" Marczewskiego frasującej się w zapatrzeniu na zwykłą niemą martwą lalkę. Czyż dziecko nie jest lalką martwą w stosunku do pragnień i trosk matczynych!!... Co ją czeka... gdy wyjdzie się z pod wpływu egoizmu miłości matczynej i zacznie być lalką dla samej siebie... Dużo goryczy, ale i trochę kwiatów. — Nie więcej. Bo kwiatów pełno jest w życiu codziennem, a przecież mało—bo—więdną. Dlatego umiłowanie kwiatów szuka swej nieśmiertelności na płótnach. Malarze kochają kwiaty. Weźmy „Róże" Grota Teodora, lub piwonje, hiacenty Marji Bianki, albo kwiaty Popielskiej i Wandy Tippenhauer. Jakże dalekiem jest przypuszczenie, iż nie pachną i nie są żywe... Zapach ich to talent artysty, a życie to nieraz nieśmiertelność.

Na to przecież istnieje Sztuka, aby z rzeczy pozornie zimnych wysnuwać ciepło harmonji w linjach i formie, a rzeczy martwe przebudzać do życia w pięknie. Wrażeniem tej prawdy dzieli się z nami Marjan Kulesza w swych cudownych i misternych martwych naturach i wnętrzach, również Cieslewski i Rafał Wąsowicz, Międzybłocki w swych akwarelach, a Alfons Karpiński i Janina Nawotnowa w przepięknych swych „Jabłkach", „Cytrynach" i „Jarzynach".

Zdaje się zasnuta spokojem myśl artystyczna wyziera z każdej ściany do nas i zapewnia, iż tutaj na wystawie w świecie barw i formy tragedji niema, walki niema, bo cel jedyny Piękno przyświeca wszystkim. Ale Piękno zbyt czułe jest również na triumf. Stąd walka, — i życie indywidualne. Cały pokój prac służy, jako dowód. Tu są ci, dla których świat Sztuki nie chce się zamknąć w granicach uprzejmości względem zasad. Wyrywają się z przyzwyczajeń narzuconych pragnienia malarskie. Tworzą według własnego rozumowania i nie można powiedzieć, że bezcelowe: Czy to prace Hrynkowskiego, Pronaszki, Winklera. lub Pohlówny, wreszcie Wąsowicza Wacława czy Jabłońskiego lub Janowskiego, wykazują słuszność swych praw w sposób zgoła odrębny. Można się sprzeczać co do wartości osobistej dla nas tego lub innego obrazu, lecz nie można zrobić zarzutu, iż są to tylko eksperymenty. Bynajmniej. Są to dzieła inne — bo oparte na wyobraźni, a tem samem dalekie od popularności powszechnej, — jednak nie eksperyment, bo eksperymentem nie może być zdecydowanie. A istota życia tych malarzy odchyliła się już w określonym kierunku i tam zamierza przetrwać ..

Takie mniej więcej odnosi się wrażenie z Wystawy. Oczywiście nie jest to kompletność. Niewątpliwie dopełnienie tych wrażeń, każdy dosnuć może z osobna przy należytem zaprzątnięciu uwagi swej — czasem, który woła o pamięć dla Sztuki.

/.

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Nowe garbarnie w woj. wileńskiem.** W ostatnich tygodniach na terenie województwa wileńskiego uruchomiono 3 nowe garbarnie, a mianowicie w powiecie dziśnieńskim w Prozorokach i Hermanowiczach i w powiecie mołodeczańskim w gminie lebiedziewskiej.

— **O eksport grzybów do Ameryki.** Stow. Kup. Przem. Chrz. otrzymało drogą pośrednią z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Pol. w Chicago (stan Illinois Stan. Zjed. Amer. Półn.) wykaz danych urzędowych tyczących się sprawozdania grzybów z różnych krajów dla m. Chicago, które liczy przeszło 3 miljony mieszkańców w tej liczbie prawie pół miljona Polaków. Eksport bowiem grzybów do Chicago można uważać jako charakterystyczny, ze względu, że jest to środowisko olbrzymie przemysłu i handlu amerykańskiego, z ogromną kolegją polską, a obie te grupy chętnie nabywają grzyby.

Eksport grzybów z Polski do Ameryki szczególnie do Chicago zajmuje dość poważne miejsce, jednakże nie zajmuje takiego miejsca jakie ze względu na istniejące pierwszorzędne warunki eksportu musiałoby zająć. Dowodzi to, że handel grzybami nie jest ujęty w karby organizacji. Wychodźtwo polskie w Ameryce zachowało jeszcze zwyczaje przyjęte w ojczyźnie, tak że chętnie kupują grzyby suszone, lecz Amerykanie rodowici bezwarunkowo wolą mieć do czynienia z produktem zakonserwowanym.

Grzyby bowiem konserwowane są korzystniejsze dla producenta, ponieważ zużywana jest główka i pienek, podczas gdy w grzybach suszonych — tylko główka.

Suszenie grzybów w Polsce jest ogólnie znane i mają one dobry popyt na rynku amerykańskim.

Również marynowanie grzybów jest dobrze znane.

Grzyby polskie w dobrym gatunku są znane na rynku tamtejszym i tylko w braku polskich grzybów, kupowane są grzyby francuskie lub inne.

Eksport grzybów należy uważać jako podstawę do nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Polską a wychodźtwem w Stanach Zjednoczonych. Polska bowiem ma obfity materjał dziko rosnący w lasach, oraz wszelkie dane ku temu, aby ten eksport zorganizować, z drugiej zaś strony grzyby polskie znajdą łatwy zbyt we wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie, a następnie i w środowiskach amerykańskich. (j).

— **Obniżenie zysków pośredników węglowych.** Od dnia 1-go października r. b. ogólno polska konwencja węglowa zmienia warunki sprzedaży węgla.

Zarobki bowiem kupieckie dla pośredników węglowych obniżone będą z 6 proc. na 4 proc. i conto zaś przy kupnie za gotówkę, obniżone będzie z 5 proc. na 3 proc. z tym warunkiem nie jest bezpośrednio związana podwyżka cen węgla, gdyż węglarze obowiązani do przestrzegania cen konwentacyjnych, chodzi tylko o ograniczenie ubocznych zysków pośredników handlowych. (j).

KRONIKA KRAJOWA.

— **Nowy objaw interesowania się Anglji życiem gospodarczem Polski.** Jak się dowiadujemy, wydawnictwo „The Statist", które obok wydawnictwa „The Economist" jest najpoważniejszem czasopismem gospodarczem Anglji, zwróciło się do p. Stefana Starzyńskiego, dyrektora Departamentu Prezydjalnego Ministerstwa Skarbu, z propozycją przedrukowania książki jego pod tytułem „Życie gospodarcze Polski w r. 1926" na łamach czasopisma „The Statist". Praca p. St. Starzyńskiego ukaże się w najbliższych numerach czasopisma „The Statist".

Notujemy fakt ten z zadowoleniem, jako nowy objaw żywego interesowania się najpoważniejszych wydawnictw angielskich życiem gospodarczem Polski.

— **Rozporządzenie w sprawie wymiaru cegieł.** Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, określające, na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, wymiary cegieł palonych, przeznaczonych do budowy domów. Zgodnie z tem rozporządzeniem wymiar cegły powinien wynosić 27 cm. długości, 13 cm. szerokości i 6 cm. grubości.

Wyrób cegły o innych wymiarach, przeznaczonej do celów specjalnych lub na wywóz, dozwolony jest jedynie za zgodą Min. Robót Publicznych.

Kara za fabrykowanie cegieł innych rozmiarów wynosi 1500 zł., lub miesiąc aresztu, dla używających takiej cegły do budowy 300 zł., lub tydzień aresztu.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 roku jeżeli chodzi o wyrób cegieł, co zaś do jej używania przewidziany jest termin 1 stycznia 1930 r.

RYNEK KRAJOWY.

— **Rynek pończoch.** Trwający od trzech miesięcy strajk w fabrykach pończoch skończyć się ma za kilka dni. Robotnicy nie uzyskali żądanej podwyżki i musieli wobec zdecydowanej postawy pracodawców powrócić do pracy. Sezon zimowy w branży pończoszniczej zapowiada się bardzo pomyślnie, jak świadczą liczne zamówienia od hurtowników stołecznych i prowincjonalnych.

Przemysł pończoszniczy wobec wojny celnej z Niemcami bardzo się rozwinął. Podczas, gdy dawniej fabryki wyrabiały pończochy wyłącznie z surowców bawełnianych, wigonji etc., obecnie wskutek zainstalowania nowoczesnych maszyn systemu „Corona i Coton" produkują artykuły z najdelikatniejszych surowców, jak flory, fil de cossy i jedwabie. Produkcja krajowa rozwinęłaby się znacznie lepiej, hamuje ją jednakże do pewnego stopnia wysoka cena przędzy bawełnianej, zwłaszcza Nr. 100/2 i 120/2 potrzebnych do wyrobu cienkich pończoch. Przyczyną wysokiej ceny przędzy jest zwyżka bawełny na rynku wszechświatowym oraz wysokie cło, wynoszące 15 do 30 proc. wartości towaru. Drugą przyczyną zahamowania produkcji jest brak większych środków obrotowych, powstały stąd, że hurtownicy pokrywają swoje zobowiązania wielomiesięcznemi wekslami, które trudno jest dyskontować. Warunki pokrycia w hurcie: kredyt wekslowy z terminem od 3 do 6 miesięcy. Ilość protestów dość znaczna. Notują między innemi w hucie za 1 tuzin: pończochy florowe krajowe z przędzy 80/2—25 do 26 zł., z przędzy 100/2 28 — do 32, ze sztucznego jedwabiu 33 do 35 zł., skarpetki florowe 60/2 — 22 zł., 80/2 — 24 zł. Pończochy zagraniczne fil de coss 32 do 50 zł. Silną konkurencję stanowi dla przemysłu krajowego otwarcie szeregu sklepów hurtowych i detalicznych saskiej firmy „Alfraska" oraz zwiększenie się importu towarów zagranicznych drogą nielegalną.

— **Zasiewy w Polsce.** W r. 1926/27 obsiano żytem ogółem 4.911.000 ha, z czego na większą własność przypada 29 proc., na mniejszą zaś 71 proc., pszenicą — 1.138.100 ha, w tem 44 proc. większa własność i 54 proc. mniejsza, jęczmieniem—1.237.500 ha, w tem 34 proc. własność większa i 66 proc. mniejsza, owsem—2.630.000 ha—30 proc. własność większa i 70 proc. mniejsza, wreszcie pod ziemniaki przeznaczono 2.411.500 ha — z czego 28 proc. własność większa i 72 proc. mniejsza.

— **Skóry surowe.** Na rynku skór krajowych tendencja mocna wskutek zwiększonej konsumcji wewnętrznej, garbarnie bowiem przygotowują się już do sezonu zimowego i zakupują surowiec. Eksportujemy obecnie mniej, jednakże należy przypuszczać, że w najbliższych miesiącach wywóz znowu się zwiększy. Notują za 1 kg w hurcie: skóry bydlęce ciężkie i lekkie—2.90 do 3.20, skóry cielęce za sztukę 15 do 16 złotych, skóry końskie 38 do 45 złotych za sztukę.

Giełda Wileńska w dniu 8. IX. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91	8,90	—
Ruble złote	4,75	4,74	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	56,25
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	49,50

Giełda Warszawska w dniu 8 XI. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8 89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43.48,5	43,37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35 07	34,98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,48	172,05
Wiedeń	126,05	125,75
Włochy	—	—
Kopenhaga	239,45	238,55

Papiery procentowe:

Dolarówka	57,50—57,75
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4½ % ziemskie	57,00—57,50—57,40
8% warszawskie	73,25—73,50—73,25
5% warszawskie	62,00—62,25—62,00

AKCJE:

Bank Polski	137,25—137,50
Bank Handlowy	123,00
Bank Spółek Zarobk.	85,00
Cukier	4,90—4,95
Węgiel	93,00—93,50
Cegielski	40,00
Lilpop	30,00—29,75
Modrzejów	9,15
Ostrowiec	99,00—98,50
Pocisk	2,15—2,25
Rudzki	59,00
Starachowice	63,75—64,25—64,00
Zawiercie	35,50
Żyrardów	17,75—18,00
Borkowski	3,28—3,30

Zwrot ku lepszemu w bankowości polskiej.

Wśród innych przejawów stopniowej poprawy stosunków gospodarczych Polski niepoślednie miejsce zajmuje wyraźna rekonwalescencja naszej bankowości.

Po przejściach i wstrząsach 1925 — 1926 roku nietylko banki, które samodzielnie przetrwały kryzys, lecz i te, którym Skarb przyszedł wówczas z pomocą, dowiodły, że poważna część bankowości polskiej posiada dostateczną ilość soków żywotnych, by zadanie swoje społeczne spełniać zadawalniająco.

Ostatnio przeprowadzane przez Inspektorat Bankowy Ministerstwa Skarbu rewizje stwierdzają, iż wewnętrzna konsolidacja banków odbywa się w całej pełni i że jest równoległą z wzmożeniem działalności naszych instytucyj kredytu krótkoterminowego.

Niezawodnie do naprawy stosunków w tej dziedzinie przyczyniło się i same społeczeństwo, które nie dało się unieść nastrojom panicznym na dłuższą metę, lecz po krótkim okresie chwiejności— zorjentowało się w sytuacji i wznowiło lokowanie swych oszczędności w bankach prywatnych, w formie lokat terminowych, co znakomicie ułatwiło instytucjom finansowym skierowanie swej działalności na drogę normalną.

M-stwo Skarbu stopniowem racjonalnem obniżaniem maksymalnych stawek procentowych przyśpieszyło proces uzdrawiania stosunków kredytowych.

Skutecznie przeprowadzane zrównanie tej maksymalnej stopy bankowej (12% w stosunku rocznym) z przedwojenną normą świadczy wymownie o opanowaniu rynku pieniężnego, a dowodem tego jest fakt, że odegrywające jakąbądź rolę na tym rynku banki obniżają ją dalej samorzutnie pod wpływem konkurencji i wszechwładnego w życiu ekonomicznem prawa podaży i popytu.

Inflacja — ten największy wróg bankowości — przeszła do historji, a z nią razem szczęśliwie, znikać zaczynają z naszego życia bankowego i jej skutki—spekulacja i wysokie procenty.

Zwrot ku lepszemu jest więc niezaprzeczalny, chociaż proces konsolidacji stosunków bankowych nie jest jeszcze zakończony.

Inspektorat Bankowy Ministerstwa Skarbu prowadzi w dalszym ciagu intensywną działalność rewizyjną, która ma na celu nietylko konstatowanie tych czy innych faktów i podkreślanie usterek, lecz w głównej mierze orjentowanie polityki bankowej kontrolowanych instytucyj w kierunku ich dalszego zdrowego rozwoju.

Najcięższe etapy zostały przebyte, największe trudności opanowane. Nastąpić powinien z kolei okres zwiększania kapitałów własnych banków, oraz spontanicznego dążenia do fuzji, zbyt jeszcze zróżniczkowanych pomniejszych, lecz zdolnych do życia, organizmów bankowych — celem stworzenia samodzielnie silnych jednostek.

Kongres przedstawicieli polskich kas oszczędnościowych.

KRAKÓW, 8. IX. (Pat.) Onegdaj odbył się w gmachu kasy oszczędności m. Krakowa kongres przedstawicieli polskich kas oszczędności oraz delegatów kas oszczędności na Śląsku.

Przedmiotem rozmów był nadesłany przez M-stwo Spraw Wewnętrznych projekt rozporządzenia w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 kwietnia 1927 r. o komunalnych kasach oszczędności oraz projekt statutu normalnego, mającego za przedmiot jednolitą organizację kas oszczędności w całej Polsce.

Rezultatem obrad było wprowadzenie pewnych zmian w przedłożonym projekcie z powodu odmiennych stosunków istniejących w bardzo już rozwiniętych kasach oszczędnościowych w Małopolsce i na Śląsku.

Wieści i obrazki z kraju

SWIR. **Pokaz rolniczo-hodowlany.** W dniu 22 września we czwartek w Swirze odbędzie się jednodniowy rolniczo-hodowlany pokaz uwzględniający wszystkie działy rolnictwa jak to: hodowlę, maszyny i narzędzia rolnicze, uprawę roślin polowych, sadownictwo i ogrodnictwo, wyroby domowe tkackie i t. d.

Ze względu na to, iż pokaz obecny odbędzie się w dwa lata po poprzednim i żeżą ten okres czasu w okolicach Swira zaznaczył się wyraźny postęp w szeregu dziedzin gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie: miasteczko Swir z przyległemi zaściankami scala swe grunty; zorganizowały się i funkcjonują z dobrym skutkiem Kasa Stefczyka i Mleczarnia Spółdzielcza; powstało Koło Hodowców trzody chlewnej; od dwóch lat są stacjonowane ogiery państwowe; wprowadzono szereg płodozmianów; zaznaczył się wyraźny postęp w dziedzinie uprawy okopowych i pastewnych; dojrzewa sprawa meljoracji dużych terenów łąkowych—pokaz będzie miał olbrzymie znaczenie. Zadaniem jego będzie wykazać, jak daleko w przeciągu dwóch lat sięgnął dorobek pracy postępowego rolnika, a nadal ustalić i zademonstrować dla ogółu jakiemi drogami i przy zastosowaniu jakich środków nasze rolnictwo dźwignie się na wyższy szczebel kultury, co w konsekwencji polepszy dobrobyt wsi i ludu.

W pokazie weźmie udział Szkoła Rolnicza w Święcianach demonstrując całość swych prac. Ponieważ przed pokazem w rejonie świrskiej mleczarni odbędzie się konkurs mleczności krów, wyróżnione najlepsze dójki będą wystawione z wykazem wyniku konkursu i przyznanych nagród.

Organizatorzy pokazu—Sejmik Powiatowy i Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych mają niezłomną nadzieję, że wszyscy rolnicy, którzy mogą wziąć udział w pokazie jako wystawcy spełnią swój obywatelski obowiązek, a reszta okolicznych rolników zechce łaskawie zwiedzić Swir w dzień pokazu.

POSTAWY. **Pożar.** Dn. 5 b. m. o g. 13 m. 30 prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w niezamieszkałym domu, w którym złożona była słoma, a który nie był zabezpieczony przed wejściem postronnych, na szkodę Henryka Macura w Postawach, przy ul. Wolnej. Henryk . Macur jest m-cem wsi Szarkowszczyzna, gm. łuczajskiej. Wobec dużego wiatru ogień w przeciągu 10 minut przerzucił się na domy mieszkańców Postaw: Ruwima Kotowicza, Mowsy Kotowicza i Antoniego Masalskiego. Domy te spłonęły ze wszystkiemi rzeczami. W domu Masalskiego mieszkał doktór powiatowy Rudolfowicz i kierownik Sejmiku Fryderyk Krasiecki, których rzeczy również nie zdołano uratować. Strat narazie nie obliczono.

— **Wojna cygańska.** Dn. 5 b. m. o g. 18 w restauracji Drozdejki w Postawach wynikła bójka między pijanymi cyganami. W czasie tej bójki został dotkliwie pobity cygan Aleksander Aleksandrowicz, który odniósł 4 rany w głowę. Sprawcami pobicia są cyganie Trofim Jankowski, Ignacy Wysocki oraz Józef i Konstanty Mularzewski. Dn. 6 b. m. tenże Aleksandrowicz zameldował na poster. w Postawach, że dn. 5 b. m. o godz. 21 gdy jechał z żoną do doktora został ponownie napadnięty przez wym. wyżej osobników, przyczem skradziono mu 500 rb. w złocie. Trofima Jankowskiego ujęto, za pozostałymi zarządzono pościg.

— **Napad.** Mikołaj Gajlusz, m-c wsi Janciszki gm. hoduciskiej p. święciańskiego zameldował na poster. w Postawach, iż w tymże dniu o g. 15 m. 30 gdy powracał z targu z Postaw w towarzystwie Jana Girszy m-ca wsi Uropale gm. postawskiej i Józefa Jarykowskiego m-ca Postaw, został przez wymienionych w odległości pół klm. od Postaw napadnięty i uderzony pięścią w głowę, przyczem zrabowano mu 150 zł. Girsza i Jarykowskiego aresztowano.

BIAŁYSTOK. **Kronika.** W dn. 7 b. m. w gmachu województwa (pałac Branickich) odbyło się otwarcie wędrownej wystawy przeciwalkoholowej Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość". Eksponaty składają się z licznych tablic, rycin i obrazów, przedstawiających wpływ alkoholu na życie ludzkie pod względem zdrowotnym i gospodarczym, oraz preparatów anatomicznych narządów człowieka zdrowego i zdegenerowanego przez stałe używanie alkoholu.

Wystawa ma charakter propagandowy i jest związana z zamierzonem urządzeniem w jesieni w Warszawie ogólno-polskiego kongresu przeciwników alkoholu, oraz międzynarodowego zjazdu w r. 1928 również w Warszawie, który ma być zorganizowany przy wybitnem poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Po zabójstwie w poselstwie sowieckiem.

Okoliczności, w jakich dokonano zabójstwa w poselstwie sowieckiem w Warszawie, zostaną niewątpliwie szczegółowo wyjaśnione przez śledztwo. Komunikaty oficjalne, dotychczas ogłoszone, są — z natury rzeczy — zwięzłe i nie odpowiadają na wszystkie wątpliwości, jakie się w tej sprawie budzić mogą.

Do chwili obecnej nie jest rzeczą jasną czy zaszedł. tu wypadek koniecznej obrony i czy ofiary nie można było obezwładnić bez uciekania się do strzałów rewolwerowych, które sprowadziły śmierć. Gdyby się okazało, po gruntownem śledztwie, że sytuacja nie wymagała aż takiej formy samoobrony, byłby to przyczynek do kwestji exterytorjalności, która przecież zgodna być musi z normami prawa. Lecz czekajmy na wyniki śledztwa.

Po zabójstwie tem znowu tu i ówdzie podniosły się głosy krytyczne pod adresem emigracji rosyjskiej z tej racji, że zabity interesant był prawosławnym. Nie należy jednak bezkrytycznie i nieustannie obarczać tej emigracji wszelkiemi oskarżeniami. Ci, którzy nadużywają prawa gościnności, podlegają ze strony władz polskich odpowiednim represjom. Państwo polskie trzyma się mocno zasady, że na terytorjum Rzeczypospolitej emigranci nie mogą prowadzić takiej akcji politycznej, która przeczy pokojowym tendencjom naszej polityki zewnętrznej. Wszelkie pod tym względem wykroczenia są i niewątpliwie będą z całą energją tępione. Dowodem najświeższym—wysiedlenie kilku działaczy rosyjskich, którzy nadużywali prawa gościnności. Wszelako należy wystrzegać się podszeptywanych nam krzywdzących uogólnień. W różnych wypadkach pewne czynniki znajdują pretekst do nowych i niesłusznych oskarżeń pod adresem całej emigracji rosyjskiej. Takich oskarżeń, pozbawionych wszelkiej podstawy, takich poprostu insynuacyj rzucać nie należy. Krzywdzą one część ludności zamieszkującej terytorjum Rzeczypospolitej, co nie leży w interesie ogólnego ładu i spokoju.

Echa zabójstwa Trajkowicza w Moskwie.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Z Moskwy donoszą, że czekista Gusiew, zabójca ś. p. Trajkowicza ma być w najbliższych dniach „odwołany" z Warszawy do Moskwy.

W Moskwie spodziewany jest również przyjazd charge d'afaires sowieckiego w Warszawie Uljanowa, w celu złożenia osobistego sprawozdania o zabójstwie Trajkowicza i o jego możliwych następstwach w stosunkach polsko-sowieckich.

Listy do Redakcji.

Do Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego".

W myśl art. nr. 32 i 33 Dekretu Prasowego Rozporz. Pana Prezydenta z dn. 10. V. 1927 r. Dzien. Ustaw nr. 45 poz. 398 upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Wobec ukazania się w „Kurjerze Wileńskim" nr. 199 z dnia 2. IX. 1927 r., artykułu p. t. „Pokutujący duch b. inspektora szkolnego Hirsza", a skierowanego przeciwko mnie, protestuję przeciwko pospolitemu oszczerstwu przez pewne osobniki ze względów osobistych i stwierdzam, iż nieprawdą jest jakobym został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży węgla, natomiast faktem jest, iż korzystałem z własnego opału, złożonego w składzie szkolnym, w którym, pozbawiony nieo zekiwanie mieszkania służbowego i nie mając przy doraźnie wynajętem mieszkaniu składziku, zmuszony byłem w tymże swój węgiel i drzewo złożyć.

Nieprawdą jest, jakobym niemiłosiernie bił i katował dzieci szkolne, natomiast nikczemna napaść na mnie została zainicjowana przez p. Eleonorę Karpuszko oraz woźną szkoły nr. 46 Zofję Kuncewiczową przy wykorzystaniu sprawy przeniesienia do szkoły nr. 24 syna Alojzego za uderzenie w twarz kolegi, arogancję wobec kierownika szkoły i wypisywanie na ścianach szkolnych demoralizujących wyrazów.

Nieprawdą jest, iż rodzice byli zdziwieni, iż powróciłem do szkoły nr. 46, natomiast faktem jest, iż Komitet Rodzicielski szkoły powsz. nr. 46, złożył osobiście w pełnym komplecie podanie do p. inspektora szkolnego m. Wilna na początku marca 1927 r. z załączeniem protokółu Walnego Zebrania Rodzicielskiego tejże szkoły z dnia 6 marca 1927 r. z prośbą o pozostawienie mnie na stanowisku kierownika szkoły.

Sprawę skierowałem na drogę sądową.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
A. Ilczuk.

Wilno, dnia 7. IX. 1927 r.

Wszechświatowy kongres sjonistyczny.

(*Korespondencja własna*).

BAZYLEJA, 31 sierpnia 1927 r.

30 sierpnia otwarty został w Bazylei wszechświatowy kongres sjonistyczny, na którym rozważane są i poddane fachowej dyskusji wyniki dziesięciolecia National Home pod protektoratem angielskim. Kongres tegoroczny jest szczególnie interesujący ze względu na udział w nim poraz pierwszy delegatów z Ameryki w dość znacznej liczbie. Każdy z narodów starego i nowego świata przysłał najwybitniejszych znawców i fachowców. Głównym powodem zwołania kongresu jest konieczność poważnego zastanowienia się nad zasadniczym błędem, popełnionym przez kolonizację palestyńską nad nadmierną urbanizacją żydowskich wychodźców, do czego miał przyczynić się wrodzony jakoby pęd Żydów do życia w miastach. Co prawda, przeczą temu kolonje wiejskie zorganizowane przez Komitet Egzekucyjny kolonizacji palestyńskiej na terenach kupionych przez tenże Komitet. Wszystkie one, z wyjątkiem rządzonych na podstawie kryterjów komunistycznych, które wykazały zupełne bankructwo takiego eksperymentu socjalnego i zmuszone były zmodyfikować swoje dążenia i aspiracje, dały dowody przystosowania się ludności żydowskiej do wymogów życia wiejskiego i pracy na roli. Są to jednakże, jak dotychczas wyjątki jedynie i główne tendencje kolonizacji palestyńskiej wykazują wciąż jeszcze ciążenie ku miastom i, co za tem idzie, poświęcanie się przeważnie handlowi i drobnym rzemiosłom.

Budowa i szybki stosunkowo rozkwit miast nadbrzeżnych, wzniesionych przez kolonistów żydowskich z niesłychanym nakładem energji, zdawały się narazie w zupełności usprawiedliwiać celowość tych tendencyj urbanistycznych, rychło wszakże pokazało się, na jak nietrwałych podstawach były oparte. Koloniści żydowscy przystąpili do budowy miast swoich, jak Tel-Awiw np. zanim zbadały dokładnie możliwości aprowizacyjne i konsumcyjne okolicy. Wiadomo zaś, że miasta, nadbrzeżne zwłaszcza, powstawać mogą jedynie jako spontaniczny owoc swojej okolicy, winny być rezultatem potrzeb i organizacji tej okolicy, a nadewszystko, ażeby żyć, muszą liczyć na mieszkańca okolicy dość zasobnego, mogącego nabywać produkty wytwórczości miejskiej i handlu miejskiego, wzamian za dostarczane miastu produkty wiejskie: artykuły żywności przedewszystkiem. Otóż błąd sytuacji miast żydowskich w Palestynie polega na tem, że miastom tym brak okolicznych aprowizatorów i okolicznych nabywców. Stąd tysiące sklepów w Tel-Awiwie cierpi na stały brak kupujących, tak że wiele z nich zwija je z dnia na dzień. Otóż ta, dotkliwa w skutkach swoich, supremacja miast, jako czynników przyciągających nadewszystko emigrację żydowską do Palestyny, będzie głównym tematem dyskusji na kongresie, którego Komitet Egzekucyjny spostrzegł popełniony błąd i chce szukać środków ratunku i naprawy.

Zaginięcie delegacji do komisji delimitacyjnej polsko-rumuńskiej.

ZAŁUCZE, 8.IX (Pat). Poszukiwania zaginionych członków rumuńskiej delegacji do mieszanej polsko-rumuńskiej komisji delimitacyjnej trwają w dalszym ciągu narazie bez skutku.

Technicy graniczni rumuńscy z p. Dragunescu na czele w towarzystwie inżyniera polskiego Krapika, zostali podczas objazdu granicy zaskoczeni powodzią i zniszczeniem wszystkich dróg pozostając w ten sposób bez dostępu do normalnej lokomocji, przyczem znajdowali się wówczas w odległości kilkudziesięciu kilometrów od najbliższego osiedla polskiego. Zaginieni członkowie komisji granicznej prawdopodobnie przedzierają się obecnie górami w bardzo ciężkich warunkach na rumuńską stronę.

KRONIKA.

Piątek 9 września

Dziś: Sergiusza P. W.
Jutro: Mikołaja z Tolent W.
Wschód słońca—g. 5 m. 00
Zachód „ g. 18 m. 06

URZĘDOWA

— **Przyjęcia starostów pow. wileńsko-trockiego, postawskiego i dziśnieńskiego.** W dniu 8 b. m. p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przyjął starostę powiatu wileńsko-trockiego p. Witkowskiego, starostę powiatu postawskiego p. Niedźwieckiego i starostę powiatu dziśnieńskiego p. Staniszewskiego. Starostowie złożyli raport o bieżących sprawach swych powiatów.

MIEJSKA.

— **Rewizja balkonów.** Władze miejskie łącznie z przedstawicielami Policji Państwowej przystąpiły do badania balkonów. W razie stwierdzenia najmniejszego niebezpieczeństwa zarządzony będzie natychmiastowy remont. (S.)

— **Zarządzenie przeciwko „czarnej giełdzie".** Władze policyjne zarządziły ostatnio ze względu na tamowanie ruchu publicznego niedopuszczać do zebrań t. zw. czarnej giełdy, które odbywają się przy zbiegu ulic Rudnickiej i Niemieckiej. (S.)

— **Przestępczość na terenie Wilna w ubiegłym miesiącu.** Do Komisarjatu Rządu w przeciągu ubiegłego miesiąca wpłynęło 1344 protokóły sporządzone przez poszczególne komisarjaty policji za najrozmaitsze rodzaju przekroczenia popełnione na terenie m. Wilna. Z ważniejszych notujemy. Przekroczenie przepisów sanitarnych 226; za pijaństwo w ub. miesiącu ukarano ych zostało 214 osób; za nieostrożną jazdę ukarano 150 szoferów i 146 dorożkarzy; za tamowanie ruchu pieszego sporządzonych zostało 65 protokółów. Pozatem Komisarjat Rządu pociągnął do odpowiedzialności 17 osób za uprawianie spekulacji; za nielegalne przebywanie w strefie nadgranicznej ukarane zostały 2 osoby. Wreszcie za uprawianie nierządu sporządzone zostały 2 protokóły. Oprócz tego odnotowano cały szereg innych wykroczeń przeciwko istniejącym przepisom. Razem, jak już wzmiankowaliśmy wyżej, do odpowiedzialności administracyjno-karnej pociągnięto 1344 osoby. (S.)

SPRAWY PRASOWE

— **Zakazane pisma komunistyczne.** Min. Spraw Wewn. wydało zakaz rozpowszechniania na obszarze Rzeczypospolitej i pozbawiło debitu pocztowego następujące czasopisma: "Trybuna Radziecka", wydawana w Moskwie w języku polskim i „Walka", wydawana w Paryżu również w języku polskim, „Komsomolec Ukrainy" (Charków), „Robkor Ukrainy" (Charków) i „Na Oboronu Zadiańskich Respublik" (Kijów), wydawane w języku ukraińskim, oraz „Krokodil" (Moskwa), „Dieło Truda" (Paryż), „Pług i Mołot" (Halicz), „Zarra Wostoka" (Tyflis), „Czerwone Prawo" (Charków), „Trybuna Jewrejskoj Sowieckoj Obszczestwiennosti" (Moskwa), „Smyczka" (Moskwa) i „Śmiech" (Moskwa), wydawane w języku rosyjskim.

WOJSKOWA

— **W sprawie zawarcia związków małżeńskich przez podoficerów zawodowych.** Ze względu na to, iż do D. O. K. III napływają ciągle prośby o udzielenie drodze wyjątku poszczególnym podoficerom zawodowym zezwoleń na zawarcie związków małżeńskich — D. K. O. III wyjaśnia, iż zezwolenie te nadal będą wydawane jedynie w wypadkach wyjątkowych, t. j. w wypadkach, gdy podania podoficerów będą posiadały niezbitne motywy konieczności zawarcia związków małżeńskich przez poszczególnych podoficerów zawodowych. (S)

SANITARNA

— **Inspekcja sanitarna.** Stan sanitarny Wilna i Wileńszczyzny pozostawia dużo do życzenia. Pomimo wydanych najrozmaitszych rozporządzeń władz, które zmierzają do podniesienia stanu sanitarnego poszczególnych miejscowości, sprawa ta nadal kuleje i wszelkie wysiłki spełzną na niczem dopóki niebędziemy mieli w Wilnie kanalizacji, wodociągu i t. p. to samo dotyczy i miasteczek na prowincji. Równocześnie musimy uświadamiać ludność, szczególnie wiejską, o znaczeniu higjeny dla zdrowia człowieka.

Następnie idą zakłady użyteczności publicznej, których stan sanitarny w dużej mierze wpływa na ludność mającą z nimi styczność. Hotele, restauracje, cukiernie, piekarnie, sklepy, masarnie, to są zakłady, których stan sanitarny dużą rolę odgrywa w zdrowiu mieszkańców miast.

Doceniając powyższe władze centralne starają się przez częste inspekcje postawić na odpowiednim poziomie stan sanitarny miast i miasteczek, a szczególnie na Kresach Wschodnich.

I tak onegdaj przybył do Wilna inspektor państwowej służby zdrowia dr. Wiktor Hryszkiewicz, w celu przeprowadzenia inspekcji sanitarnej zakładów użyteczności publicznej w Wilnie i niektórych powiatach województwa wileńskiego. Pan inspektor Hryszkiewicz w towarzystwie zastępcy naczelnika Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim d-ra Szczerbińskiego zlustrował w Wilnie szereg hoteli, restauracyj, cukierni i t. p., stwierdzając nagłą poprawę warunków sanitarnych od czasu ostatniej inspekcji. W niektórych zakładach wykryto podczas oględzin pewne braki w tym względzie. Właścicielom wyznaczono terminy perkluzyjne na ich usunięcie. Także oględziny dokonane zostały w Starych i Nowych Święcianach.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Żądanie podwyżki.** Robotnicy zatrudnieni w młynie Gordona zażądali 40 proc. podwyżki dotychczasowych gaż. Żądanie swe robotnicy motywują rozpaczliwą sytuacją materjalną. (S.)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wil. Oddział Polsk. Towarzystwa Psychjatrycznego.** Wobec nieprzybycia prelegenta Dra Łuniewskiego z powodu choroby posiedzenie Oddziału wyznaczone na dzień 9 b. m. odwołuje się.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Rozłożenie rat asekuracyjnych za 1924, 25 i 26 r.** Związek Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna i Okolic został powiadomiony przez władze odnośne, że na skutek podania Związku, zaległe opłaty asekuracyjne za rok 1924, 25 i 26, zostały rozłożone na 5 lat z doliczeniem 1/5 zaległych opłat do normalnej składki za lata 1927, 28, 29, 30 i 31 bez procentów i kary za zwłokę, wobec czego pobór opłaty składek został wstrzymany, a rozpocznie się w październiku r. b.

Zarząd Związku powiadamiając o wyżej wspomnianem, uprasza swoich członków o akuratne wpłacanie składek asekuracyjnych w przyszłości, gdyż w przeciwnym razie takowe będą ściągane przez sekwestratorów z doliczeniem procentów i kosztów egzekutywy. Wszyscy właściciele drobnych nieruchomości jak w tej, tak i we wszystkich innych sprawach szczegółowych informacyj mogą zasięgnąć w Zarządzie Związku: Archanielska 12 od godz. 8 do 11 rano i od 3—6 wieczór. Tam też przyjmują się zapisy członków jak do Związku, tak i do Banku.

— **Ostrzeżenie.** Związek Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna i Okolic został powiadomiony, że na przedmieściach od pewnego czasu pojawiają się jakieś kobiety, które pobierają opłaty od dzierżawców ziemi rzekomo na wydatki w sprawie ustawy o wykupie gruntów, o którą to stara się wyżej wspomniany Związek. Wobec powyższego Związek powiadamia, iż żadnych opłat na wydatki związane z ustawą o wykupie gruntów nie pobiera i nikogo do pobierania takowych nie upoważnił.

RÓŻNE.

— **Nikotyna w naszych tytoniach.** Polskie wyroby tytuniowe zawierają od 1 do 2% nikotyny, a najsilniejszy tytoń, machorka zawiera 3%. Badania nikotyny w Polsce, niestety, przez żadną z naukowych instytucyj nie prowadzone, wykazują, że bardziej nikotyna, szkodliwe są dla zdrowia produkty suchej destylacji, wytwarzające się przy spalaniu tytoniu i papieru, jak tlenek i dwutlenek węgla, cjanowodór, zasady pirydynowe, amoniak, oraz bliżej niezbadany olejek fuzlowy. Część wymienionych produktów wydziela się w formie mazistej cieczy, inne w formie lotnej przedostają się do organizmu. Od sposobu palenia zależy ile z tych substancyj przedostaje się do dróg oddechowych.

— **Ofiary.** 10 złotych na powodzian Wschodniej Małopolski złożył w Administracji „Kurjera Wileńskiego" p. Puhaczewski.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś powtórzenie słonecznej komedji Caillaveta i Flersa „Michasia i jej matka". Na wczorajszej premjerze sala „Lutni" była przepełniona.

Radjo.

PIĄTEK 9 września.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Odczyt p. t. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji".
17.25. Odczyt p. t. „Oddziały ochotnicze w walkach 1920 roku".
17.50. Nadprogram i komunikaty.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikaty P. A. T.
19.15. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.35. Odczyt p. t. „Mistrzostwa słowiańskie i mistrzostwa Europy w pływaniu".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Znalezienie zwłok topielca.** Post. Mdisiewicz Józef pełniący służbę na moście Zwierzynieckim wydobył zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 40, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki zabezpieczono.

— **Zaginięcie osoby.** Haniewicz Piotr zam. Słowackiego 3, zameldował o zaginięciu swej córki Aleksandry, która dn. 6 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Poszukiwania zarządzono.

— **Utonięcie.** W rzece Wilence naprzeciwko domu nr. 33 przy ul. Karlzbadzkiej, utonął Klimcewicz Franciszek lat 21, zam. w tymże domu. Dochodzenie ustaliło, że Klimcewicz był umysłowo chory i prócz tego miał chorobę św. Walentego. Zwłoki zabezpieczono.

— **Zatrzymanie przemytu.** Przez wyw. Wydz. Śledczego została zatrzymana Sangier B'uma zam. Wiłkomierska 82, z przemytem 800 sztuk papierosów wyrobionych z tyt. litewskiego.

— **Zatrzymanie złodziei.** Zostali zatrzymani przez wyw. Wydz. Śledczego zawodowi złodzieje: Rompel Antoni ze swą kochanką Stankiewicz Józefą zam. Dynaburska 36, oraz paserka Kadusiewicz Tekla zam. Karlzbadzka 17, u których podczas rewizji znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży.

— W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu kochanki znanego złodzieja Jezierskiego Piotra, obecnie przebywającego w więzieniu na Łukiszkach, Kotłowskiej Malwiny zam. Krakowska 46, znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży. Kotłowską zatrzymano.

Rozmaitości.

Czarownica z kodakiem.

Niezwykłą przygodę miała w tych dniach—jak donosi dziennik białogrodzki „Wreme" — Angielka, niejaka miss Chester, która wybrała się z Białogrodu do przyjaciółki swej, pani Dickinson, małżonki inżyniera naczelnego wielkiego tartaku w Trawniku, w Bośnji.

Panna Chester wyszła przed kilku dniami na przechadzkę w okolice Trawnika, dokonywując posiadanym kodakiem zdjęć fotograficznych. Stara jakaś wieśniaczka, spostrzegła ją w lesie trzymającą kodak nastawiony na grupę dzieci zbierających grzyby, i tak się przeraziła tym widokiem nieznanym, że pobiegła do Trawnika z wiadomością, iż w lesie znajduje się czarownica, rzucająca na dzieci urok za pomocą czarnego, dziwnego przyrządu.

Słysząc to gromada kumoszek trawnickich, podążyła do lasu i napadła tam na Angielkę, okładając ją kijami, wołanie zaś w języku angielskim napadniętej o pomoc, utwierdziło przesądne kobiety w przekonaniu, że mają do czynienia z czarownicą, przyzywającą pomocy w języku djabelskim.

Miss Chester z trudem wyrwała się jędzom i uciekła do Trawnika, gdzie dopiero w mieszkaniu pani Dickinson znalazła, dotkliwie poraniona, schronienie, a zawiadomiona o zajściu policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Poświęcenie nowej uczelni.

Wczoraj o g. 10 i pół rano odbyło się poświęcenie i otwarcie Liceum Handlowego, przy ul. Żeligowskiego 1.

Inicjatorką, założycielką i dyrektorką Liceum jest znana i zasłużona na polu pedagogicznem p. Stanisława Pietraszkiewiczówna.

Nowa ta i tak potrzebna na naszym gruncie uczelnia mieści się w lokalu Liceum im. Filomatów.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bandurski, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie.

Pozatem przemawiali: naczelnik szkół zawodowych p. Kuczewski i dyrektorka Liceum p. Pietraszkiewiczówna, dziękując zebranym licznie gościom za życzenia.

Lokal Liceum przedstawia się nadzwyczaj sympatycznie. Jasne, duże słoneczne sale, pięknie odnowione, udekorowane kwiatami, nastrajają każdego pogodnie i słonecznie.

To też powinniśmy być wdzięczni p. Pietraszkiewiczównie za stworzenie tej pożytecznej placówki, która wielu wychowankom da możność pójścia w życie z konkretnym fachem w ręku.

Nowej uczelni życzymy jaknajlepszego rozwoju i powodzenia.

RUCH STRZELECKI.

— **Godne naśladowania.** Oficerowie i podoficerowie kadry instruktorskiej 5 p. p. Leg. opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Związku Strzeleckiego.

Zarząd Okręgu dziękuje i podkreśla z uznaniem ten szlachetny czyn obywatelski, który niewątpliwie odbije się głośnem echem wśród zwolenników i sympatyków Strzelca.

— **Zjazd Związku Strzeleckiego Obwodu Święciańskiego.** W ubiegłą niedzielę dnia 4 b. m. odbył się w Święcianach Zjazd Komendantów i Prezesów Oddziałów Związku Strzeleckiego Obwodu Święciańskiego. Z ramienia Zarządu Okręgu w Wilnie przybył na Zjazd ob. Kazimierz Lang, szef sztabu Komendy Okręgu. Na Zjeździe obecni byli: starosta święciański p. Mydlarz, d-ca kadry instruktorskiej kpt Bombiński, jego zastępca por. Czarkowski, oraz komendantka oddziałów żeńskich ob. Czapińska. Obrady o godz. 11 zagaił kierownik obwodu ob. Piotrowski. Po złożeniu sprawozdania z poszczególnych oddziałów zabrał głos starosta p. Mydlarz, który obiecał zająć się bardzo gorliwie Związkiem Strzeleckim i okazać jaknajdalej idące poparcie. Zabierał również głos kpt. Bombiński.

Między innemi powzięto uchwały o przystąpieniu do reorganizacji oddziałów, budowy strzelnic małokalibrowych z chwilą otrzymania subsydjów od sejmiku i rad gminnych, rozwinięcia działalności sportowej. Pracy kulturalno-oświatowej podjął się kpt. rezerwy Ordyniec Leon, kierownik szkoły w Nowo-Święcianach, osoba którego jest najlepszą rękojmią wydatnej i owocnej pracy na polu szerzenia kultury i oświaty wśród Strzelca. Ludność powiatu na czele z wójtami i sołtysami jest bardzo przychylnie usposobiona do Strzelca, wobec czego ma on na terenie tego powiatu wdzięczne i piękne pole do pracy.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Sprawa budowy szpitala psychjatrycznego.

W dziedzinie opieki sanitarnej na Wileńszczyźnie najbardziej palącą sprawą jest budowa szpitala psychjatrycznego. Sprawę tę niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma, z prawdziwą więc satysfakcją stwierdzamy, iż weszła ona obecnie na realne tory i w niedługim czasie 5 województw wschodnich będzie miało 2 szpitale psychjatryczne, obliczone na tysiąc łóżek każdy. Jednak i te dwa tysiące miejsc nie zaspakajają w całości potrzeb, gdyż liczba umysłowo chorych na terenie województw wschodnich nie posiadających dotychczas ani jednego szpitala wynosi 16 346, a w ród nich 3 263 niebezpiecznych dla otoczenia. Chorzy ci są przeważnie na łasce rodzin, częstokroć poniewierani, bici, a zdarzają się nawet wypadki uwięzienia w komórkach, chlewach, lub też przykuwania do łóżek i t. p.

Ile cierpień, tragedyj i mąk wnoszą te nieświadome istoty, trudno wyrazić.

Lokowanie tych chorych w szpitalach psychjatrycznych wewnątrz kraju jest niemożliwe, gdyż 7 szpitali w b. dzielnicy pruskiej, Tworki pod Warszawą i Kulparków pod Lwowem są przepełnione chorymi z tamtych okolic pomimo, iż np. w b. dzielnicy pruskiej na 4.028.295 mieszkańców jest siedem szpitali na 5.445 miejsc.

Procent umysłowo chorych w stosunku do ludności, szczególnie w obecnym okresie powojennym, wskutek wzrastającego alkoholizmu i chorób wenerycznych (syfilis) wzrósł znacznie i wynosi ponad 4%, a śród nich duży procent stanowią manjacy, melancholicy i t.p., którzy potrzebują dłuższej kuracji. Dla tych ostatnich kuracja winna być połączona z pracą na roli i w warsztatach, co daje doskonałe rezultaty.

Województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie obejmujące 40% obszaru całego państwa z 5.443.580 mieszkańców obsługuje dotychczas klinika psychjatryczna U. S. B., co jest kroplą w morzu w porównaniu z potrzebami. Żaden rodzaj chorych nie potrzebuje tak pilnej opieki jak umysłowo chorzy.

Dlatego też budowa szpitali psychjatrycznych powinna być jaknajszybciej rozpoczęta. Miarodajne czynniki powinny wszelkiemi siłami dążyć do zrealizowania powziętych planów.

Obecnie sprawa przedstawia się następująco:

Na ostatniej konferencji w sprawie budowy szpitala psychjatrycznego, która odbyła się w lutym b. r. dr. Kozłowski przedstawił szczegółowe dane i szkic projektu budowy szpitala psychjatrycznego obliczonej na lat 6. Projekt zmodyfikowano w ten sposób, że zamiast jednego większego szpitala na 1000 łóżek zaproponowano budowę dwóch mniejszych szpitali w różnych punktach, każdy po 500 łóżek. Następnie przyjęto podział na dwie grupy: 1) północno-wschodnią, tworzyć będą województwa: wileńskie, białostockie i nowogródzkie, (jeden szpital), 2) pozostałe województwa wschodnie poleskie i wołyńskie (drugi szpital).

Samorządy zostały wezwane do wpłacenia pewnych sum na poczet kosztów budowy szpitala t. j. sporządzanie planów, przygotowywanie materjałów budowlanych i t. p.

P. wojewoda wileński w imieniu reprezentowanych na konferencji 5 województw został upoważniony do poczynienia starań o uzyskanie od rządu subwencji w wysokości 50% ogólnych kosztów budowy szpitali.

W poniedziałek zaś 10 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się konferencja w sprawie przystąpienia do budowy szpitala psychjatrycznego.

W konferencji wezmą udział delegaci Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a mianowicie: dyrektor zakładu dla umysłowo-chorych w Tworkach Dr. Łuniewski, naczelnik Wydziału Szpitalnictwa, dr. Przywieczerski oraz p. inżynier Rakiewicz, pozatem przedstawiciele Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciele samorządów z tych Województw.

Na konferencji zapadnie decyzja w sprawie wyboru miejsca na budowę szpitala w sprawie planów i kosztorysów oraz w sprawie utworzenia komitetu budowy wymienionego szpitala.

O wynikach konferencji podamy w numerze wtorkowym naszego pisma.

Kino.

Największe laboratorjum literackie świata.

Z laboratorjów filmowych „Paramount Pictures Corporation" wychodzi w świat zgórą 100 wielkich obrazów rocznie. Imponująca ta cyfra jest wynikiem zbiorowego wysiłku nietylko zespołów aktorskich, reżyserskich i technicznych. Motion pictures — ruchome obrazki jak nazywa Ameryka sztukę filmową—byłyby martwe i niezrozumiałe, gdyby im nie towarzyszyły słowne komentarze, t. j. napisy. Zaopatrzyć obraz w dobre napisy — to praca nader ciężka i odpowiedzialna. Niezbyt stosowne napisy, przydługie teksty mogą zaszkodzić najlepszemu filmowi.

O wiele jednak ważniejsza od napisów jest praca nad ułożeniem scenarjusza filmowego. Tu nie wystarczy sama tylko logika słowa, lakoniczność stylu. Potrzebne tu jest coś więcej; wielka wyobraźnia poetycka, zdolność nadawania opisom słownym postaci wizualnej umiejętność transponowania ruchu, słowa, wrażenia—na ekran. Kiepski, ubogi w „wizyjność" scenarjusz uczyni najpiękniejszą powieść niezdatną do użytku na ekran.

Prawdę tę pojęła dobrze „Paramount", której „laboratorjum" literackie składa się blisko z tuzina najlepszych piór w Ameryce. Zespół literacki „Paramountu" — to retorta, przez którą przechodzi tysiące scenarjuszy. Na czele działu literackiego stoi trzech najpłodniejszych autorów filmowych: Lloyd Sheldon, Ralf Block i Luis Lighton. Trójka owa sprawuje całkowitą pieczę nad zbieraniem, opracowywaniem i dopasowywaniem olbrzymiego materjału rękopisów dla nowych realizacyj filmowych.

Najpłodniejszym dostawcą scenarjuszy, królem autorskim „Paramountu" jest Monte Katterjohn. Katterjohn jest na kontrakcie. Do zadań jego należy obmyślanie oryginalnych tematów filmowych, które następnie daje się do opracowania młodym talentom literackim. Wytwórnia bowiem musi mieć w swoich kasach ogniotrwałych zawsze pokaźny zapas tematów, tyle akurat, by zespoły aktorskie i reżyserzy nie narzekali na brak pracy.

Obecnie Katterjohn przygotowuje specjalne scenarjusze dla gwiazd charakterystycznych Paramountu: Bebe Daniels, Wallace Beery i Raymonda Hattona, Chester Conklina, W. C. Fieldsa i innych, którzy ze względu na właściwy sobie „genre" gry, dramatyczny, komedjowy, groteskowy — wymagają specjalnych ról.

Dla współpracy z Katterjohnem zaangażowano w sezonie bieżącym na stałe pięciu nader pomysłowych pisarzy: Jacka Jevne, Scott Darlinga, Sydneya Buchmana, Arndta Giusti i Gil Pratta.

Amsterdam! Amsterdam!

Dziesiątki walczących narodów,
Tysiące zawodników,
Sława zwycięstw.
Ramię do ramienia!
Z ambitnej pracy zawodników oraz gorącego współdziałania społeczeństwa, powstaje zwycięstwo olimpijskie.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń"
Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z. A. Faranowski.